OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

ROK 2. MAJ 1929 NR. 5.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

WYCHODZI CO MIESIĄC.

Prenumerata kosztuje: Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

Adres wydawcy i redakcji:

Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z.,

Trzebinia (Województwo Krakowskie).

Adres telegraficzny:

SALWATORJANIE — TRZEBINIA

Telefon Nr. 51. .·. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404,847.

ZAKL. GRAF. E. I DR K. KOZIANSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16, TELEF. 03-15

OFIARY NA KOŚCIÓŁ NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI:

Trzebinia: p. Gertruda Pustókówna 100 zł. — p. Boczar 10 zł. — p. Kulik i siarkownia w hucie cynk. 97 zł. — p. Kopczyński 10 zł. — N. N. 20 zł. — Sodal. Pań 30 zł. — p. Jandurowa 50 zł. — N. N. 25 zł. — p. Majewska 168 zł. — p. Kostosz 150 zł. — p. Niemczyk 4 zł. — p. Marja Bigaj 360 zł. — za ś p. Tadeusza Majewskiego 200 zł. — p. Jacenty Bigaj 5 zł. — p. Celadyn 30 zł. — rodzina Burdów 15 zł. — p. Łukowicz 5 zł. — p. Kopczyński 5 zł. — **Chrzanów**: pp. Oczkowski, Karwacki, K. Mąsior 50 zł. — za ś. p. Józefę Szuster 150 zł. — **Ruda Śl.**: p. Fr. Kubella 5 zł. — **Krzemieniec**: p. Marja Bętkowska 61 zł. — **Lwów**: Bank Gospod. 63.03 zł. — N. N. 10 zł. — N N. 10 zł. **Limanowa**: p. inż. Florjan 25 zł. — **Ruda Śl.**: p. Grela 6 zł. — **Nowy Bytom**: p. Urbaszka 3 zł. — **Jaworzno**: ks. prał. Skoczyński 20 zł. — **Biskupice**: p. Folgner '6 zł. — **Lipiny Śl.**: p. Kiwitr 10 zł. — **Chorzów**: p. Wolny 55 zł. — za ś. p. Wincentego Zaleskiego 50 zł — **Nowa Wieś**: p. Breitkopf 20 zł. — p. Hamerla 2 zł. — p. Widuch 5 zł. — p. Kalina 3 zł. — N. N. 2 zł. — p. Hajok 2 zł. — p. Zając 1·50 zł. — p. Świrczyna 1·50 zł. — Gamarczyk 1·50 zł. **Trzebinia**: w zakrystji: N. N. 22 zł. — N. N. 100 zł. — p. Dębek 5 zł. — N. N. 5 zł. — N. N. 6 zł — N. N. 10 zł. Sodal. Dziewcząt 30 zł. — N. N. 50 zł. — N. N. 5 zł. — N. N. 20 zł. — Dyr. Huty cynk. p. Sonamini 250 zł. — za ś. p. Jana Nowakowskiego i Jana Kaszubę 100 zł. — N. N. 30 zł. — pielgrzymka z Wadowic 13·50 zł. — N. N. 20 zł. — składka kośc.: 80·70 zł. N. N. 7 zł. — N. N. 13·10 zł. — N. N. 5 zł. — N. N. 10 zł.

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Niwka: p M. Borowska 5 zł. — **Chorzów**: p. Przyłucki 4 zł. — **Jabłonna**: p. zawiadowca stacji 5 zł. — **Chrzanów**: p. R. Rychlikowa 3 zł. **Trzebinia**: p. Nowakówna 2 zł. — p. Jandurowa 20 zł. — p Kawa 10 zł. — **Kraków**: S. S. Felicjanki z prow. polskiej 45·65 zł. — **Kłodnica Śl. niem.**: p. Monika Grafik 17 zł. — **Szopienice**: p. Pannek 5 zł. — **Jasło**: ks. J. Gajda 5 zł. — **Tarnów**: ks. Jan Chruszcz 5 zł. — **Inowrocław**: ks. Kubna 3 zł. **Mielec**. ks. dr Dudniak 2 zł. — **Lwów**: p. Górecki 2·50 zł. — **Brzeżany**: stacja kolej. 5 zł. — **Katowice**: S. Illuminata 10 zł. — p. K. Październy 10 zł. — **Częstochowa**: p. Jacyniczówna 5 zł. — **Król. Huta**: p. Joszko 10 zł. — p. Marja Przybyła 10 zł. — p. Krystyna Białas 10 zł. — **Oleszyce**: p. Węgliński 5 zł. — **Mikołów**: p. Żyszka 1 zł. — p. Bojdoł 1 zł. — p. J. Bojdoł 1 zł. — **Ptoki**: pp. M. Rozmus, Dutkówna i Soringa 5·50 zł. — **Tarnopol.**: podczas misji w kościele parafjalnym 222·50 zł. — **Stryj**: p. Talagowa 5 zł. — Podczas rekolekcji u. SS. Nazaretanek 36·50 zł. — **Nowa Wieś**: p. J. Grychtoł 3 zł. — **Warszawa**: p. Ant. Szymańska 5 zł. — **Pawłów**: p. Marja Kołodziej 10 zł. — **Brzeziny Śl.**: p. Jerzy Król 8 zł. — **Jaworzno**: ks. prał. Skoczyński 30 zł. X. X., N. N. 25 zł. — **Kraków**: N N. 2 zł — **Król. Huta**: p. Franciszka Walkowiak 10 zł. — **Nowa Wieś**: p. Kaz. Grzybek 4 zł.

NIE MASZ POJĘCIA

jakie to były drogie chwile, te rekolekcje zamknięte! Powiadam ci, że czegoś podobnego jeszcze nie przeżywałem — wywnętrzał się radośnie Józef, młody czeladnik krawiecki, przed swoim starszym kolegą.

— Naprawdę? Co mówisz? — odparl Wojciech, starszy już czeladnik, dobry kolega, ale kpiarz ze wszystkich świętości i figlarz nad figlarze. — Naprawdę? A ja myślałem, że to głupstwo iść do domu rekolekcyjnego i jakieś tam zamknięte rekolekcje odprawiać? Słyszałem już o tem, że to podobno teraz moda takie historje urządzać, ale kpiłem sobie poprostu z tego. Skoro jednak ty odprawiłeś rekolekcje zamknięte i wyszedłeś z nich rozentuzjazmowany, to trudno mi przypuścić, żeby to było coś z bigoterji — boć zresztą przecież ty nigdy bigotem nie byłeś. To musi być jakaś dobra i całkiem poważna rzecz, te rekolekcje zamknięte.

— Wierz mi kolego kochany — ciągnął dalej Józef — że jak babcię kocham, anibym był przypuszczał, że ja rekolekcje odprawię i że taki szczęśliwy z nich wrócę. Mówię ci, że to było coś naprawdę wzruszającego, gdyśmy w kościele „Veni Creator" zaśpiewali, a potem w kapliczce, w tak zwanem „oratorjum" zebrali się na rozważanie prawd wiecznych. Tam, w ciszy rekolekcyjnej, sam na sam z Bogiem, wgłębiłem się w cel i wartość życia i wieczność moją. Zrozumiałem, jak przelotnem jest przebywanie na tym świecie, jak głupiem używanie bez zastanowienia, a zwłaszcza nadużywanie darów Bożych. Poznałem, że to ubliża godności człowieka zakopywać się w materji, a ducha ludzkiego zaniedbać, że trzeba się oddać Wielkiemu Stwórcy, a nie stworzeniom niższego rzędu, jak cielesności, alkoholowi, pieniądzu i t. p.

— No, ale wiesz co? — wtrącił nagle Wojciech. — Trochę mi z tem wszystkiem wyglądasz na kaznodzieję i moralizatora. Czy nie tak?

— Nie! — zawołał Józef. — Nie, kochany kolego. To nie

kaznodziejstwo, ani żadne morały, to wielka prawda i głęboka efleksja! — Nie dziwię się, że Charles Maureau, uczony chemik francuski, w tych naszych czasach niemoralności i bezbożności, po takiej refleksji porzucił ateizm i materjalizm, a stał się wierzącym i praktykującym katolikiem. — Słyszysz, że ci to mówi ten, który razem z tobą nieraz przy kieliszku kpił sobie z wszelkiej poważnej refleksji, z wiary, cnoty i sakramentów.

— No, no, co się to z tobą stało? Patrzcie, jaki mi klecha! — rzekł Wojciech i uśmiechnął się ironicznie.

— Nie klecha — odpalił prędko Józef — nie klecha żaden, tylko rozumnie myślący i trzeźwo zapatrujący się na życie człowiek.

— No to może już teraz nigdy się nie zabawisz, ani ze mną kieliszka nie wypijesz, lecz będziesz ślęczał nad książkami do modlitwy, a po skończonej pracy przy warsztacie pójdziesz z dewotkami do kościoła? — zaśmiał się Wojciech.

— To się mylisz — odrzekł Józef — to się bardzo mylisz, jeśli tak sądzisz. I owszem, będę się modlił, boć to obowiązek każdego człowieka, będę chodził pilnie do kościoła na Mszę św., na adorację Najśw. Sakramentu i będę przystępował do św. Sakramentów, ale też i od uczciwej zabawy stronić nie myślę i kieliszek sobie wypiję, jeśli będzie potrzeba. Tylko nie będę nigdy ateuszem, ani pijakiem. Wiesz przecież, że mam się wkrótce żenić, więc nie zamknę się w żadnym klasztorze, ani w żadnej pustelni. Ja pragnę być mężem i ojcem rodziny według Woli Bożej i Bożych przykazań. Takie życie przecież naprawdę człowieka uszczęśliwia i daje mu wewnętrzne zadowolenie, a także i przedewszystkiem błogosławieństwo Boże.

— No, no, to całkiem co innego. Źle sobie myślałem o tobie, mój Józiu — zawołał Wojciech. — A więc widzę, że sobie wytwarzasz zasady zdrowe i mądre, od których też pewnie odstępować nie zechcesz. Czy tak?

— Tak, nie inaczej; zgadłeś Wojtusiu kochany — odparł Józef.

— No, a jakże się czułeś po spowiedzi? — zapytał Wojciech kolegę.

— Powiadam ci, że świetnie! — odrzekł Józef. — Świetnie mój drogi kolego. Nie masz pojęcia, co to znaczy pojednać się szczerze z Bogiem na takich rekolekcjach zamkniętych. Człowiek czuje się spokojnym i szczęśliwym. Szkoda, że ty tego szczęścia nie skosztowałeś razem ze mną. „Te Deum" śpiewaliśmy pełnem sercem i całą gębą. Te dni upłynęły nam, jak

jedna rozkoszna chwila. Naprawdę, że dobry i słodki jest Bóg! Chodź i ty przy najbliższej sposobności na rekolekcje zamknięte, a przekonasz się osobiście, że prawdę ci mówię. Czy dobrze?

— Wiesz co, kochany Józku — rzekł Wojciech — pójdę — jak mi Bóg miły — i ja na rekolekcje zamknięte. Twoje szczęście i twoje słowa, pełne wewnętrznego przekonania, twoja szczerość w zwierzaniu mi się nie dają mi spokoju. Doprawdy, że trzeba będzie spróbować tych rekolekcyj.

— Weź „Dzwonek rekolekcyjny" z Trzebini — zaproponował Józef — i czytaj. A gdy znajdziesz ogłoszenie terminu rekolekcyj dla młodzieńców, jedź, a przekonasz się, że warta odprawić zamknięte rekolekcje! Ja na przyszły rok, jak Bóg da doczekać, będę chciał znów na te rekolekcje pojechać.

— No to mnie weź z sobą, kochany Józefie, to jedźmy razem — prosił Wojciech. — Chcę razem z tobą kosztować szczęścia zamkniętych rekolekcyj.

— A wiesz co Wojtku? — wtrącił szybko Józef.

— Cóż takiego? — spytał zaciekawiony Wojciech.

— Wiesz ty co? Dziwna myśl strzeliła mi w tej chwili do głowy! — zawołał uradowany Józef. — Możebyśmy tak zachęcili naszych drogich kolegów, by też pojechali razem z nami na zamknięte rekolekcje?

— Brawo! — krzyknął Wojciech. — Brawo! świetna myśl, doskonale Józku, doskonale! Ręczę, że się dadzą zachęcić i że pojadą z nami. Będzie nam weselej i śmielej i przyjemniej! Niech jedzie cała paczka czeladników! To, to właśnie, tego jeszcze trzeba! Piszę się na twoją propozycję i ułóżmy plan propagandy rekolekcyj zamkniętych wśród naszych kochanych kolegów! Może któryś zechce oponować, to go albo przekonamy i pójdzie z nami, albo go zgasimy dowcipami i nakryjemy argumentami, by sprawie nie mógł szkodzić. — Józku, dobra myśl przyszła ci do głowy. Zrobimy coś nowego i dobrego. Inicjatywy nam nie braknie i zapał będzie. Więc do dzieła! Obmyślaj wszystko mądrze, ja ci będę sekundował. Niech wszyscy koledzy idą z nami na rekolekcje zamknięte! Jak się nas zbierze spora paczka, to nam urządzą specjalne rekolekcje dla czeladników. Czyż nie tak?

— Zrobią nam to! — zawołał Józef. — Zrobią, nie odmówią. Więc będą rekolekcje dla czeladników!

— Brawo! będą! — krzyknęli obaj i uścisnęli sobie dłonie.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

ODBĘDĄ SIĘ

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE.

Dla kapłanów:	początek	13	maja	wieczorem,
	„	10	czerwca	„
	„	8	lipca	„
	„	22	lipca	„
	„	12	sierpnia	„
	„	26	sierpnia	„

Adres: **Lwów, OO. Jezuici, dom rekolekcyjny.**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Dla kandydatek do stanu małżeńskiego: 15, 16, 17 maja 1929 r. (początek 14-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 18-go rano).

Dla starszych panien z III-go zakonu św. Franciszka: 18, 19, 20 czerwca 1929 r. (początek 17-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 21-go rano).

Dla pp. nauczycielek: 4, 5, 6 lipca 1929 r. (początek 3-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 7-go rano).

Dla mężczyzn z III-go zakonu św. Franciszka (ojcowie i młodzieńcy): 11, 12, 13 lipca 1929 r. (początek 10-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 14-go rano).

Dla panien (dziewcząt): 25, 26, 27 lipca 1929 r. (początek 24-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 28-go rano).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres.

Należy zabrać z sobą koc i ręcznik, reszta jest na miejscu.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

DROGA KRZYŻOWA.

Znów dziwna, bolesna, ale zarazem i pocieszająca scena w drodze krzyżowej P. Jezusa. Jest nią spotkanie się cierpiącego Zbawcy z Weroniką św. — Dobra uczennica Boskiego Mistrza pragnęła dać jakąś ulgę Jezusowi Panu w Jego strasznem cierpieniu. Musiała Twarz Najśw. okropnie wyglądać, zlana krwią i potem, musiała być bardzo zeszpecona, że ta pobożna Niewiasta w impecie swego współczucia, otarła Twarz Jezusową swoją chustką.

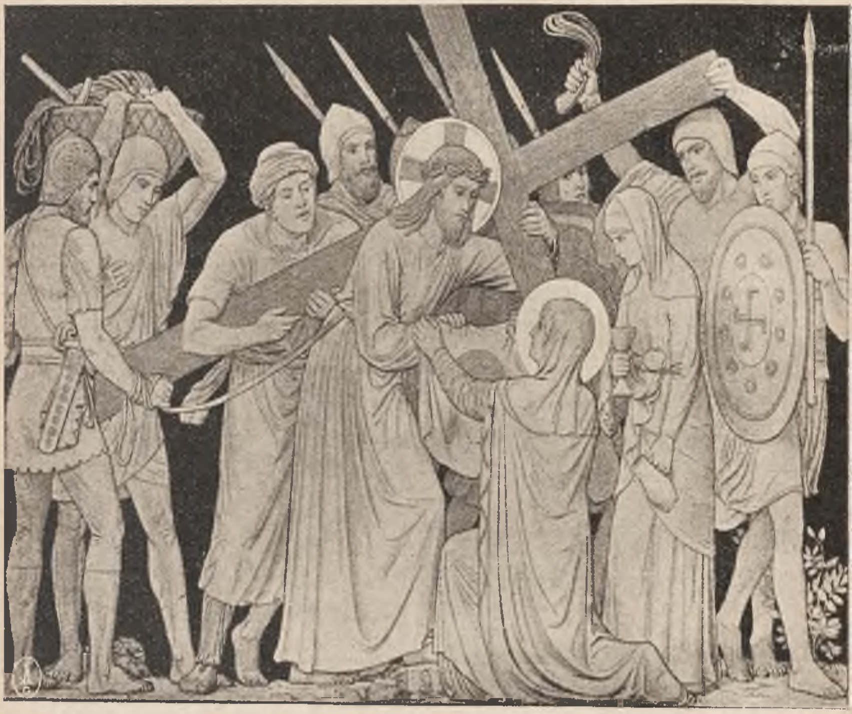
I oto... o dziwo!... o cudzie niesłychany! Twarz Jezusowa tak, jak wówczas wyglądała, odbiła się na tejże chuście! Zdumiona Weronika upadła na kolana przed cudownym Wizerunkiem. Boski Zbawiciel, trzymając jedną ręką krzyż, a drugą wskazując obraz Swej Boskiej Twarzy, mówi coś do Weroniki, ale więcej myślą, niż słowem, więcej duchem, niż ustami. Co Jej wówczas powiedział Jezus, o tem chyba tylko sama Weronika wiedziała. Czyż Jej Jezus nie powiedział wówczas o Swojem cierpieniu, o potrzebie rozważania Męki Pańskiej i o pamięci na obecność Bożą?

Obok św. Weroniki widzimy na obrazku, przedstawiającym szóstą stację drogi krzyżowej, postać młodej osoby, prawdopodobnie służącej, która trzyma w rękach kielich i dzbanek. Może być, że na rozkaz swej pani, przygotowała wino dla ochłodzenia i wzmocnienia Jezusa. — Ciekawie wygląda Szymon Cyrenejczyk. Zagląda on jakoś tajemniczo, patrzy ze zdziwieniem i zachwytem na obraz Twarzy Zbawiciela. Pewnie poznaje w tym cudzie swego Boga-Zbawiciela, pewnie zaczyna z Nim jeszcze więcej współczuć i odtąd ochotniej dźwigał będzie krzyż z Jezusem.

A żołnierze co na to? Jeden z nich powrozem wygraża Jezusowi, że znów śmiał na chwilę zatrzymać pochód, drugi, jakieś młodziutkie żołnierzysko, patrzy ze zdziwieniem i z zastanowieniem, tarczą się zasłaniając i włócznię podnosząc do góry, jakby się chciał spytać: „Co to za obraz, kto go tak ładnie wy-

malował, co to ma znaczyć?" Inni żołnierze tylko się obrócili ku scenie, spojrzeli w stronę Weroniki i Jej cudownego obrazu, zauważając ponowne, chwilowe zatrzymanie się Jezusa. Jeden z nich tylko jest trochę więcej podniecony, bo szarpie za powróz i coś gwałtownie gestykuluje — może mu bardzo spieszno na Golgotę. Obojętnie zachowuje się człowiek, niosący na ramionach swych kosz z narzędziami Męki Pańskiej.

Szczęśliwa św. Weronika, że za Swą miłość dla Pana Jezusa została wynagrodzoną cudownym Wizerunkiem Twarzy



cierpiącego Zbawiciela! Odtąd pewnie ustawicznie, przez całe Swoje życie wpatrywała się w Tę cierpiącą Twarz, pewnie często rozważała to, na co patrzała własnemi oczyma, to jest Mękę Pańską i z pewnością nigdy nie zapomniała o obecności tego Boga, który dla niej tak wiele wycierpiał, który się dla ludzi i ich zbawienia poświęcił.

Naśladujmy św. Weronikę w rozważaniu Męki Pańskiej i w ciągłem obcowaniu z Bogiem, przez pamięć na Jego obecność wszędzie i na każdem miejscu!

Pamięć bowiem na obecność Bożą, to jeden z najlepszych i najłatwiejszych sposobów uświęcenia się. Pamięć na obecność Bożą pomaga nam nie spuszczać nigdy z oka duszy Bożego przykazania i Bożego prawa, każe spełniać Najświętszą Wolę Bożą. A ponieważ celem życia jest słuchać Boga, Jego Najświętszą Wolę wypełniać, służyć Mu i kochać Go, przeto kto pamięta na obecność Bożą, ten też i cel życia wypełnia z łatwością.

Pamięć na obecność Bożą daje zwycięstwo w pokusach. Ustawicznie atakują nas różne złe skłonności, pożądliwości i pokusy. Namiętność nie daje nam spokoju, zmysłowość uwodzi, świat zastawia sidła, a szatan czyha na każdym kroku. O jakże bardzo potrzebujemy pamięci na obecność Bożą, szukania pomocy u Boga, dobrego i wszechmocnego Ojca, byśmy się mogli oprzeć złej ponęcie, nie upaść, lecz przeciwnie, zwyciężyć! Niejeden człowiek upadł dla braku pamięci na obecność Bożą, przez zbytnie zaufanie sobie samemu i przez słabość swoją.

Pamięć na obecność Bożą dodaje ochoty do pracy i dźwigania krzyża codziennego. Braknie człowiekowi siły w codziennym, szarym trybie życia, braknie chęci do sumiennego spełniania obowiązków, braknie zapału do poświęcenia się dla sprawy Bożej, braknie cierpliwości w noszeniu krzyża, jeśli braknie pamięci na obecność Bożą. Częste, ciągłe obcowanie z Bogiem przez pamięć na Jego obecność, to najlepsza pociecha w cierpieniu, to najlepszy impuls do pracy. Wiele też inicjatywy i wiele natchnień czerpią szlachetne dusze z pamięci na obecność Bożą.

Wreszcie pamięć na obecność Bożą daje nam „radość życia". Trudno, jesteśmy ludźmi, żyjemy na tym świecie i potrzeba nam od czasu do czasu pewnej radości życia. Ale prawdziwej radości życia nie da zmysłowość, nie da grzech! To trucizna życia! Prawdziwą radość życia daje nam Bóg, daje czyste sumienie, daje rozmowa z Bogiem w czasie dobrej modlitwy, dają akty strzeliste, daje ciągła pamięć na obecność Bożą!

Dlatego wpatrujmy się oczyma ciała w obraz Twarzy cierpiącego Jezusa, a jeszcze więcej wpatrujmy się oczyma duszy w Boga wszędzie obecnego — pamiętajmy na obecność Bożą!

STACJA VI.

Weronika ociera Twarz Jezusową.

Kłaniamy Ci się P. Jezu Chryste...

Współczująca z cierpiącym Zbawcą pobożna i dobra Weronika przybiega i chustką swoją Twarz Jezusową ociera. W nagrodę zato maluje Zbawiciel w cudowny sposób obraz Swej Twarzy na jej chuście. Odtąd Weronika, wpatrzona w Oblicze swego Zbawiciela, uświęca się coraz więcej.

Panie Jezu, Zbawicielu mój, dopomóż mi wpatrywać się w Najśw. Oblicze Twoje. Niechaj pamięć na Obecność Twoją wstrzymuje mnie w godzinie pokusy od ciężkiego grzechu.

Któryś cierpiał za nas rany...

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

TYŚ WSZYSTKA PIĘKNA.

Tyś wszystka piękna, cała bez zmazy,
Tyś najcudniejszy ludzkości kwiat,
Boś nie zaznała grzechowej skazy,
Więc Cię uwielbia dziś cały świat!
Na Ciebie Stwórca wylał obficie
Łask swych najdroższych bogaty zdrój,
Bo z Ciebie przejąć miał ludzkie życie
Syn Boży, Zbawca nasz, oraz Twój.
Ty Go piersiami karmisz własnemi,
Ty Go unosisz w Egiptu dal,
Ty Go ochraniasz przed bezbożnemi,
Dzieląc z Nim boleść, smutek i żal.
Ty w Nazarecie przez długie lata
Znosisz z Nim ciężki życiowy trud,
I Ty wypraszasz u Zbawcy świata
Pierwszy publiczny na godach cud!
A kiedy Jezus zawisł na krzyżu,
Ty stoisz obok wśród strasznych mąk,
Gdy Go zdejmują, jesteś w pobliżu,
I Ciało Jego bierzesz do rąk.
Dziś, gdy z Jezusem w niebie królujesz,
Cdy z gwiazd korona zdobi Twą skroń,
Kiedy tak Zbawcy skarbcem szafujesz,
Matko! swe dzieci od grzechu chroń!
Niech nas wspomaga Twoja przyczyna,
Niech nam nie braknie zbawiennych łask,
A kiedyś w niebie daj ujrzeć Syna,
I Twojej chwały oglądać blask!

X. Mateusz Jeż.

W POGONI ZA DUSZAMI.

Wspaniale odbyły się w minionym wielkim poście rekolekcje dla inteligencji w Stryju. Po skończonych rekolekcjach dla uczenic gimnazjum SS. Nazaretanek, mieli konferencje rekolekcyjne panowie osobno i panie także osobno. Udział w rekolekcjach był tak liczny, że szczupła kapliczka nie pomieściła rekolektantek. Trzeba było otworzyć dwie sąsiednie sale, aby wszystkie panie mogły korzystać z rekolekcyj. Panów było przeszło stu, a pań dwieście trzydzieści. W czasie generalnej Komunji św. rozdawało Najśw. Sakrament dwóch księży i to w trzech salach i na korytarzu. Na wzmiankę zasługuje to, że już od całego szeregu lat odbywają się rekolekcje dla inteligencji u SS. Nazaretanek, że te rekolekcje pomogły panom założyć wśród siebie Sodalicję Marjańską. Przed Komunją św. generalną w czasie ostatnich rekolekcyj, złożyło profesję sodalicyjną czterech panów, między nimi także kapłan, ks. kan. Kruczkowski. W tej całej zbożnej pracy mają wielką zasługę SS. Nazaretanki i obok innych osób, p. nadradca Morański.

W Tarnopolu, wojewódzkiem mieście, blisko granicy rosyjskiej, odbyły się z końcem wielkiego postu rekolekcje dla wszystkich stanów w dużej i wspaniałej świątyni, wybudowanej za staraniem poprzedniego proboszcza, dziś J. E. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego. Ogromny kościół był nabity ludźmi w czasie wszystkich nauk rekolekcyjnych. Poruszenie dusz było wielkie, do sakramentów św. przystępowało mnóstwo osób z wiosek, należących do parafji, z samego miasta i z pośród miejscowej inteligencji. Dzielnie pracuje tutaj lubiany przez wszystkich Ks. Kan. Dr. Ratuszny. W mieście obok kościoła parafjalnego, są jeszcze inne kościoły, OO. Dominikanów i OO. Jezuitów.

W dniach od 7—21 kwietnia była misja w Zagórzu, w Zagłębiu Dąbrowskiem. Parafja bardzo duża, bo licząca około 18.000 dusz. Napływ parafjan na kazania był tak liczny, że wypełniła się głodnym uczty Bożej ludem cała wielka świątynia. Nawet z okolicznych parafij spieszyło wiele osób starszych i młodzieży na kazania misyjne. Nawrócenia były liczne i ciekawe. Nawet tacy ludzie, którzy od kilkudziesięciu lat zapomnieli o P. Bogu, pospieszyli do kościoła i przyjęli św. sakramenty. Duszpasterzem tej wielkiej parafji jest wielce zasłużony kapłan Ks. prał. Zamojski, kanonik katedralny częstochowski. Jak rzadko gdzie, korzystała z misji ludowej bardzo przykładnie miejscowa inteligencja.

„Dzwonków rekolekcyjnych" wzięto w Stryju w czasie rekolekcyj 100, w Tarnopolu 300, a w Zagórzu 500.

Na dom rekolekcyjny złożono w czasie rekolekcyj w Stryju 41·50 zł., w Tarnopolu 222·50 zł., a w Zagórzu 54 zł.

Redaktor.

Dom rekolekcyjny kosztował 21.000 zł.,

zebrano 5.000 zł.,

zostaje jeszcze dług 16.000 zł.

i niektóre wykończenia domu.

Bóg zapłać za dawne, prosimy o nowe ofiary!

DZWONIMY NA GWAŁT!

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Chcą zbezcześcić stan małżeński.

Trzeba dzwonić na gwałt i to z całej siły w naszej ukochanej Ojczyźnie, gdzie jest jeszcze — dzięki Bogu — silna wiara i dużo cnoty małżeńskiej i rodzinnej, gdzie jednak zbałamucone umysły i wrogie jakieś siły chcą koniecznie zbezcześcić rodzinę i sponiewierać sakrament małżeństwa!

Skąd się to bierze, niewiadomo. Czy z nędzy powojennej i upadku moralnego, czy z przewrotnej agitacji, czy z ludzkiej głupoty, że oto chcą nietylko upadku cnoty małżeńskiej przez różne występki przeciwne temu świętemu stanowi, ale co gorsza, dążą do tego, by wprowadzić rozwody i śluby cywilne.

Biedne te narody, które to nieszczęście u siebie już mają i nie daj Boże, by w naszej Polsce do czegoś podobnego przyjść miało! — Bo i cóż to za okropna rzecz, porzucić świętość stanu małżeńskiego, odstąpić od sakramentu przez porzucenie prawowitego męża lub żony i szukać innego, wziąć inną, za pomocą rozwodu i ślubu cywilnego! Czyż umowa ludzka, kontrakt świecki, wobec władzy świeckiej zawarty, zastąpi błogosławieństwo Boga i Jego Kościoła? czyż zastąpi sakrament małżeństwa? Nigdy! przenigdy!

Świętość stanu małżeńskiego.

Święty stan małżeński ustanowił sam Bóg, stwarzając pierwszego człowieka Adama i dodając mu do towarzystwa i pomocy niewiastę, Ewę. Zrobił to dobry i wielki Ojciec — Stwórca nietylko dlatego, że człowiek sam jeden żyć nie może, że mu jest ciężko i smutno bez towarzystwa, ale uczynił to przedewszystkiem i głównie dla rozmnażania

potomstwa przez rodziców. Tak też uformował mężczyznę i niewiastę, by ród ludzki mógł się mnożyć, by ludzie mogli być rodzicami i powiedział: »Róście i rozmnażajcie się«.

Kazał więc dobry Bóg róść pierwszym ludziom w szczęściu i pod Bożem błogosławieństwem, włożył w nich możność i siłę mnożenia się, podobnie jak to zrobił i z innemi stworzeniami, roślinami i zwierzętami. A ponieważ człowiek ma nietylko ducha, ale też i ciało, więc dał Bóg człowiekowi nietylko rozkosz ducha, ale i ciała, nietylko możność rozwijania się i mnożenia duchowego przez uświęcanie siebie i drugich, ale i cielesnego, materjalnego, przez rodzicielstwo i potomstwo, zapomocą świętego, od Boga danego stanu małżeńskiego.

Święty to stan, ten stan małżeński, rodzicielski, bo go sam Bóg ustanowił i to dla celu tak wielkiego i wzniosłego, tak chwalebnego i świętego, jakim jest przyrost ludzi, rozmnożenie dzieci Bożych!

Bóg chce stworzyć mnóstwo dusz ludzkich i wcielić je w ciała, które z Bożego postanowienia dają swym dzieciom rodzice, a nie sam Bóg bezpośrednio, jak to zrobił z pierwszym człowiekiem w raju, gdy sam utworzył ciało człowieka i tchnął w nie duszę ludzką. Dlatego współpraca rodziców z Bogiem w stwarzaniu i rodzeniu dzieci jest świętym stanem, sakramentem małżeństwa uświęconym na to, by wszelkie czynności i przyjemności człowieka były uświęcone i by święte dzieci na świat przychodziły z uświęconych rodziców.

Różne grzechy małżeńskie.

Niestety ten święty stan i ten »wielki sakrament«, jak się o nim wyraża św. Paweł, apostoł narodów, został sponiewierany przez różne grzechy małżeńskie!

Jednym z nich, to nienawiść małżonków, to ten tak pospolity brak miłości małżeńskiej.

A przecież rodzina, to raik ziemski, w którym tylko wtenczas rodzice i dzieci czują się szczęśliwymi, kiedy jest miłość wzajemna w domu, a przeciwnie, strasznego piekła kosztują małżonkowie, kosztuje cała rodzina, jeśli tej miłości braknie, jeśli na jej miejscu jest podejrzliwość, niechęć i nienawiść wzajemna!

Może małżonkom wszystkiego braknąć, mogą niejednej rzeczy nie mieć, ale jeżeli jest miłość, są szczęśliwymi; przeciwnie, choćby posiadali wszystkie skarby i wszelkie rozkosze ziemskie, jeśli im miłości wzajemnej zabraknie, prawdziwego szczęścia nie zaznają nigdy! Często stąd właśnie powstają najokropniejsze tragedje rodzinne.

Innym grzechem małżeńskim, to odstąpienie od męża lub żony, a pójście za inną osobą, to zdrada małżeńska.

Tylko jeden mąż i jedna żona uszczęśliwiają małżonków i ich rodziny. Tak zwane wielożeństwo lub wielomęstwo jest istną plagą i strasznem nieszczęściem małżonków i rodzin! Tylko jednożeństwo jest szczęściem małżonków, rodziców!

Dziś rozwielmożnił się grzech małżeński, podszeptujący nieszczęśliwym małżonkom rozkosz małżeńską, używanie małżeństwa bez brania na siebie obowiązków, ciężarów i odpowiedzialności rodzicielskiej — grzech unikania potomstwa.

Jest to nieszczęściem, biedą i pokusą dzisiejszych małżonków, że unikają dzieci. Ale trudno, prawu Bożemu i woli Bożej sprzeciwiać się nie wolno, boć Bóg rządzi i daje prawa, przepisy. Tu nie pomoże żadna wymówka ani argumentacja żadna, gdyż grzech zawsze jest grzechem, jeśli tylko jest świadomem i dobrowolnem przekroczeniem prawa Bożego. W tym upadku małżeńskim zaś przekracza się przepis i prawo świętego sakramentu małżeństwa i nawet prawo natury i niszczy się główny, pierwszorzędny cel małżeństwa, rozmnażanie ludzi.

Przyjemność małżeńska, to dopiero drugorzędny cel małżeńskiego stanu i raczej powinno się zrezygnować z tego drugorzędnego celu, a wtenczas można i pierwszorzędnego nie wypełnić, niż żeby z pogwałceniem i sponiewieraniem pierwszego celu, szukać zadowolenia w drugorzędnym!

Wolą Bożą, ujawnioną w małżeństwie, jest rozmnażanie się ludzi, a kto się temu sprzeciwia, sprzeciwia się samemu Bogu, szkodzi swemu narodowi, bo pozbawia go nowych obywateli, i wielką krzywdę wyrządza swojej rodzinie!

Widzimy bowiem w historji rodzin, że nieraz 12-te, czy 9-te dziecko, to największy skarb rodziny, narodu, kościoła, nieraz i świata całego. Taką to pociechą była św. Teresa od Dzieciątka Jezus w zacnej i świątobliwej rodzinie p. Ludwika Martin.

Już tam Opatrzność Boża wyżywi tych, których stworzy, a szkoda to niepowetowana, jeśli nietylko świat, ziemia, ale i niebo będzie pozbawione jakiego dziecięcia przez grzech małżonków, rodziców!

O zabójstwie dzieci »Dzwonek« wspominał w grudniowym numerze zeszłego roku, dlatego na tem miejscu pominie tę sprawę. Ale daj Boże, by się ten herodowy grzech nie znalazł w żadnej naszej polskiej i katolickiej rodzinie!

Rozwody i śluby cywilne.

Najgorszym i najstraszniejszym chyba w skutkach swoich grzechem, to zdarcie z małżeńskiego stanu jego świętości, to zdeptanie sakramentu przez rozwody i śluby cywilne.

Oto mąż opuszcza swoją prawowitą żonę, lub ona swego męża, bierze taka osoba tak zwany rozwód z rąk jakiegoś duchownego sekciarza lub z rąk władzy świeckiej i żyje ona z innym mężem, lub on z inną żoną.

Sprzeciwia się rozwód i ślub cywilny wyraźnym słowom P. Jezusa, Boga i Założyciela Nowego Zakonu, zapisanym w Ewangelji św. Mateusza, w rozdziale 19-tym, wierszu 6-tym: »Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza«. Jak więc z tych wyraźnych słów Zbawiciela wynika, stan małżeński jest związany węzłem nierozerwalnym tak, że dopiero śmierć jednego z małżonków, męża lub żony, może małżeństwo rozwiązać i on się może ożenić, jeśli mu żona umarła, albo ona może wyjść ponownie zamąż, jeżeli mąż jej umarł. Wcześniej to jest niemożliwem, aby się rozeszli, chyba, że sąd duchowny wykaże, że dane małżeństwo było nieważnie złączone z powodu jakiejś rozrywającej przeszkody małżeńskiej. Wtedy mają wolną rękę, czyli, że on może się ożenić z inną, względnie ona może wyjść za kogo innego. Albo za pozwoleniem władzy duchownej mogą się małżonkowie rozejść, jeśli się z sobą w żaden sposób zgodzić nie mogą, wolno im wtenczas nie żyć wspólnie i być w tak zwanej »separacji«, ale małżonkami pozostają i nadal, aż do samej śmierci i on nie może się ważnie ożenić, ani ona wyjść zamąż. Dla ważnie zawartych małżeństw, związanych z woli Bożej i rozkazu P. Jezusa węzłem małżeńskim nierozerwalnym, niema żadnych rozwodów!

Nieważne, nieuczciwe i grzeszne są dla katolickich małżonków wszelkie rozwody i śluby cywilne!

Od początku było jednożeństwo!

Od początku istnienia ludzi, od stworzenia pierwszego człowieka było jednożeństwo, to jest jeden mąż i jedna żona!

Pogański świat wprowadził rozpustę małżeńską przez wielożeństwo i sponiewierał ten święty stan.

U żydów było jednożeństwo, a jeżeli były dopuszczalne »listy rozwodne« i żona mogła opuścić męża, względnie mąż żonę, to P. Jezus, zapytany o tę sprawę, wytłomaczył ją w słowach: »Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił opuszczać żony wasze: lecz od początku nie było tak« (Mat. 19, 8). Więc od początku było jednożeństwo i to związane węzłem nierozerwalnym, a jeżeli prawo Starego Zakonu pozwalało na rozwód w pewnych wypadkach, to Jezus, Twórca Nowego Zakonu, a zakonu doskonałości i świętości, uświęcając małżeństwo i podnosząc ten stan do godności sakramentu, wrócił do pierwotnej surowości prawa małżeńskiego, danego od Boga w raju i związał je w Swym Kościele katolickim węzłem nierozerwalnym.

Tak też tę sprawę rozumie Kościół św. i jego przepisy tak ją przedstawiają. Wielu papieży i liczne sobory Kościoła katolickiego zwracają uwagę na nierozerwalność świętego stanu małżeńskiego i tę nierozerwalność przepisują i polecają.

Papież Pius IX. dosadnie o tem pisze w liście do króla włoskiego Wiktora Emanuela II.: »Jest to artykułem wiary, że Jezus Chrystus, Pan nasz, wynosi małżeństwo do godności sakramentu, a Kościół katolicki naucza, że sakrament nie jest przypadkowym przymiotem umowy małżeńskiej, ale należy do istoty małżeństwa, tak, że związek małżeński między chrześcijanami staje się prawnym jedynie za pośrednictwem sakramentu małżeństwa, a poza nim nie jest niczem innem, jak tylko konkubinatem, czyli związkiem cudzołożnym: Ustawa cywilna, przypuszczająca rozdział sakramentu i kontraktu dla katolików, sprzeciwia się nauce Kościoła, przywłaszcza sobie jego prawa i kładzie narówni konkubinat z sakramentem małżeństwa! *)

Sam Zbawiciel zresztą wyraźnie wspomina: »A powiadam wam, iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz dla porubstwa, a innąby pojął, cudzołoży: a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży«. (Mat. 19, 9). Słowa »oprócz dla porub-

---

*) Głosy katolickie, rocznik XXXI, nr. 341, str. 11.

stwa« trzeba tak rozumieć, że w razie zdrady małżeńskiej i złego pożycia, władza duchowna może zezwolić na odłączenie się (separację) małżonków, ale nie na rozwód.

A cóż zrobić z nieszczęśliwemi małżeństwami?

Powie ktoś może: — »Ale cóż zrobić z nieszczęśliwemi, niedobranemi małżeństwami? Jakże ludzi zostawić w niezgodzie i złem pożyciu małżeńskiem? Separacja, odłączenie im nie wystarczy, gdyż on potrzebuje żony, a ona męża, a razem dłużej żyć nie mogą«.

Otóż jest to rzecz straszna, to tragedja rodzinna Ale powstaje ona nieraz przez brak zastanowienia się przed ślubem, przez brak przygotowania się do sakramentu małżeństwa. Często jest wynikiem różnych grzechów przedślubnych, a czasem jest i brakiem dobrej woli i ustępliwości ze strony małżonków. Smutna to sytuacja małżeństw, lecz nie uleczą jej rozwody i śluby cywilne, przeciwnie, statystyka i doświadczenie życiowe wykazują, że rozwody i śluby cywilne nietylko są grzechem, lecz także sprowadzają coraz to więcej zabójstw w rodzinach, coraz to większą rozpustę małżeńską i straszne zamięszanie w rodzinach! Może być, że w jakimś pojedynczym wypadku jakaś rodzina uważa się za szczęśliwą po rozwodzie i ślubie cywilnym, ale śmiem twierdzić, że to tylko pozornie, bo choćby nazewnątrz ujawniała swoje zadowolenie i szczęście, to w sumieniu swem tacy małżonkowie nigdy spokoju i prawdziwego szczęścia nie zaznają, boć życie w ślubie cywilnym, to nic innego, jak tylko cudzołóztwo i nałożnictwo!

Prawda, trzeba przyznać, że prawo nierozerwalności małżeństwa, to surowe prawo Jezusa i Jego Kościoła, ale dobry Bóg nie wkładałby na ludzi tak ciężkiego obowiązku, gdyby w Swej Boskiej Mądrości i Wszechwiedzy nie przewidywał, że lubieżność i rozpusta małżeńska zniszczyłyby ludzi, gdyby nie było nierozerwalności małżeństwa! — Rzymianie, tak mężni i potężni, ginęli przez rozwody, ginęły też w ten sposób, przez rozpustę małżeńską i inne narody! — Rozwody, śluby cywilne, to furtka niebezpieczna, otwierająca drogę do strasznej rozwiązłości i okropnych grzechów!

Trzeba pożałować tych, którzy nie żyją szczęśliwie w swem małżeństwie, trzeba nieraz z takimi ludźmi współczuć,

i ufać, że Bóg ich nie opuści, że im da pociechę już tutaj na ziemi za ich cierpienia i doznane krzywdy, że im wielką gotuje w niebie zapłatę za męczeństwo małżeńskie, lecz tylko wówczas, kiedy oni nie opuszczą swego Boga i Jego świętego prawa, przez rozwody i śluby cywilne!

Wspomnijmy też i na to, że jeżeli jakiś męczennik oddaje w czasie prześladowania krew swoją i życie swoje w obronie Boga, wiary i Kościoła, jak to się dzieje za dni naszych w Meksyku, wśród prześladowanych katolików przez radykalny rząd, to czyż nie jest chlubną i pełną zasług ofiara małżonków nieszczęśliwych w obronie prawa Bożego, świętego stanu małżeńskiego i sakramentu małżeństwa?

Zresztą nie trzeba tylko w tę ziemię patrzeć i w rozkosze cielesne! — A ileż to osób żyło, żyje i żyć będzie bez mężów i żon!

Brońmy się przeciw rozwodom i ślubom cywilnym!

Choć nieraz ciężkie jest pożycie małżeńskie i tragedja małżeńska trafia się dzisiaj coraz częściej, to jednak głos, wołający o rozwody i śluby cywilne, to najczęściej głos lubieżności ludzkiej, to głos — że tak się wyrażę — zwierzęcia w człowieku!

Nie daj tego Boże, by ten głos lubieżności i zwierzęcości wpłynął w naszej ukochanej i pełnej wiary Ojczyźnie na ważną decyzję w sprawie ustaw matrymonjalnych do tego stopnia, by miano wprowadzić rozwody i śluby cywilne, by bezbożna ustawa skrzywdziła święty stan małżeński i poniewierała święty sakrament małżeństwa!!!

W nieszczęśliwej i bezbożnej dziś Rosji, a także i gdzieindziej i w innych już krajach zostało małżeństwo poniżone przez rozwody i śluby cywilne! Właśnie w takiej Rosji jest zupełna łatwość rozwodów i ślubów cywilnych, skąd też powstała tak wstrętna poligamja (wielożeństwo), że jakiś Moskal miał aż 180 żon, a ciężar wyżywienia dzieci i wychowania ich, spada na biedne, sponiewierane, wyzyskane i opuszczone kobiety!

Toteż we Francji, gdzie także są wstrętne rozwody i śluby cywilne, założyli katolicy «Stowarzyszenie małżeństwa chrześcijańskiego» («L'Association du Mariage Chrétien»), którego celem jest przygotować młodzież męską i żeńską do sakramentu małżeństwa, pouczać małżonków o zasa-

dach moralności małżeńskiej, dać wskazówki rodzicom, jak mają wychowywać swoje dzieci, modlić się o uświęcenie rodzin i pomagać kapłanom w wychowaniu młodzieży.

Oby też i u nas zrozumiano potrzebę bronienia rodzin przed grzechami małżeńskiemi i przed rozwodami i ślubami cywilnemi! Obyśmy się zawczasu wzięli do pracy nad uświęceniem rodziny, rodziców i dzieci! Niech każda osoba w swojem otoczeniu i w swoim zakresie działania pracuje dla dobra rodzin katolickich! Dołączmy też do tego gorące modły do Boga i Matki Najświętszej, by nie były shańbione rodziny nasze, ale by były zdrowe i święte! (c. d. n.)

W Redakcji „Dzwonka" jest do nabycia „Droga krzyżowa rekolekcyjna".

Cena broszury 20 groszy.

Także można nabyć obrazki z „modlitwą rekolekcyjną", też po 20 groszy sztuka.

Dochód na dokończenie budowy domu rekolekcyjnego w Trzebini.

Do P. T. Czytelników „Dzwonka"!

Kto ma zbyteczne a całe egzemplarze „Dzwonka" ze stycznia i lutego b. r., to prosimy o łaskawe posłanie nam tychże, gdyż wiele osób pragnie mieć numery także ze stycznia i z lutego, a nakład jest wyczerpany. Bardzo serdecznie za tę przysługę podziękujemy!

P. T. Czytelników „Dzwonka", którzy zapłacili prenumeratę roczną 2 zł., a nie dostali jeszcze „Dzwonków" ze stycznia i lutego, prosimy o łaskawą cierpliwość. Będziemy się starali posłać te numery „Dzwonka".

Redakcja.

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie". *Pius X.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Donoszą nam nasze dzienniki o nowym składzie rządu i o nowych naszych ministrach z prezydentem ministrów p. Świtalskim na czele. Daj Boże, by ten rząd miał silną i szczęśliwą rękę w rządzeniu naszym narodem, tak bardzo spragnionym spokoju i dobrobytu! Módlmy się w miesiącu maju do naszej Królowej, Najśw. Marji Panny, by nas i rząd nasz miała w specjalnej opiece!

Włochy i cały katolicki świat wiwatuje bez ustanku na cześć Ojca św., Piusa XI-go, życząc Mu długich lat i rządów w wolnem państewku kościelnem, Città del Vaticano! Wiele też osób wybiera się w tym roku do Rzymu, by tam obchodzić 50-letnią rocznicę święceń kapłańskich Ojca św. i by zyskać odpust jubileuszowy. To nadzwyczajne „miłościwe lato" można i we własnym kraju obchodzić i zyskać odpust zupełny pod warunkiem odprawienia spowiedzi i przyjęcia komunji św., ale pozawielkanocnej, obowiązkowej, poszczenia i wstrzymania się od potraw mięsnych przez dwa dni, ale poza dniami obowiązującemi, złożenia jałmużny na dobry cel, n. p. na Dzieło Rozkrzewienia Wiary i nawiedzenia kościołów według tego, co rozporządzi ks. biskup w diecezji. Spowiednicy mogą zamieniać te warunki na inne dobre uczynki tym wiernym, którzy tych wawunków wypełnić nie mogą.

Niedawno temu nawrócił się na katolicyzm socjalista Leyvraz, redaktor socjalistycznego dziennika w Szwajcarji. Nawrócony napisał książkę p. t. „Les chemins de la montagne" (Drogi ku wyżynom). Leyvraz pracuje teraz w Genewie, jako redaktor katolickiej gazety.

Redakcja.

CZEMU SIĘ LUDZIE BOJĄ REKOLEKCYJ ZAMKNIĘTYCH?

Bo ich nie znają, nie rozumieją. A nie znają ich dlatego, bo nazwa rekolekcyj została fałszywie użytą i nadużytą na oznaczenie przygotowania do spowiedzi, jakie urządzano i urządza się po miastach i wsiach dla rozmaitych stanów, zwłaszcza dla t. zw. inteligencji.

Cóż ludzie rozumieją przez rekolekcje? Wysłuchanie przez kilka dni z rzędu po jednej nauce wieczorem przed odbyciem Spowiedzi i Komunji wielkanocnej!!

A tymczasem to nie są jeszcze żadne rekolekcje, to jest tylko przygotowanie do Spowiedzi. Dobre i to w braku prawdziwych rekolekcyj, ale to jest tylko „namiastka" (Ersatz) rekolekcyj. A wiemy z czasów wojny, co sądzić o różnych namiastkach („Ersatzach") zwłaszcza kuchennych, jadalnych! Chroniły one człowieka od śmierci głodowej, ale ani smaku, ani pożytku nie miały takiego, jak prawdziwe artykuły żywności.

Dopiero rekolekcje zamknięte są prawdziwemi rekolekcjami. Człowiek wtedy na kilka dni (w zakonach na tydzień lub 10 dni) odrywa się od codziennych zajęć, odosabnia się od drugich przez milczenie; rozmyśla nad stosunkiem swym do Boga, poznaje się dokładniej i przy pomocy łaski Bożej zdobywa się na silne postanowienie poprawy, a czem zmiany całkowitej sposobu myślenia, mówienia i życia.

Tu zresztą nie na wiele się zdadzą teorje i pochwały. To tak, jakby kto komu opisywał i zachwalał smak miodu! Trzeba skosztować, trzeba spróbować. Kto raz spróbuje prawdziwych rekolekcyj, ten będzie się dziwił, czemu tak późno spróbował, ten będzie się dziwił, że nazywał wprzód rekolekcjami co innego.

W miarę, jak będą powstawać Domy rekolekcyjne w każdej diecezji i to w kilkunastu, kilkudziesięciu miejscach, jak się uproszczą środki utrzymania przez czas rekolekcyj i uprzystępnią dla każdego, będzie się zmieniać oblicze ziemi.

„Przyjdzie nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano" (Krasiński). *Ks. Mateusz Jeż.*

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Odbyło się dwanaście kursów rekolekcyjnych: dla panien 3, dla sodalicji mar. 1, dla kobiet 3, dla mężczyzn 2, dla młodzieńców 2 i dla wdów 1.



Następne kursa rekolekcyjne będą ogłaszane w „Dzwonku“. Spodziewamy się, że coraz więcej rekolektantów i rekolektantek będzie brało udział w rekolekcjach zamkniętych!

Nazwiska osób, biorących udział w rekolekcjach zamkniętych, będą stale umieszszane w „Dzwonku“.

Powyższa fotografja przedstawia młodzieńców z archidiecezji krakowskiej, którzy jako członkowie „Związku Młodzieży Polskiej“ wzięli udział w rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Ostatnie rekolekcje odprawiły wdowy, w liczbie 24-ech i to z diecezji częstochowskiej, śląskiej i krakowskiej. Szkoda, że fotografji uczestniczek tychże rekolekcyj umieścić nie możemy, gdyż wypadła bardzo niepomyślnie.

W rekolekcjach zamkniętych w Trzebini biorą zwykle udział rekolektanci i rekolektantki z trzech lub więcej diecezyj, gdyż dom rekolekcyjny w Trzebini jest jakby w pośrodku sąsiadujących z sobą diecezyj, krakowskiej, śląskiej, częstochowskiej i kieleckiej. *Redaktor.*

Rekolekcje wdów od 2—6 kwietnia b. r

Z Lipin Śl.: Anna Kęsy, Marja Kubica, Marja Szmit, Julja Kąsek, Franciszka Bednarek. Z Bogucic: Julja Dreszer, Marja Lasok, Franciszka Szwajkowska. Małgorzata Knappik z Panewnika. Anna Łabusińska z Częstochowy. Z Młoszowy: Marja Zając, Tekla Zającowa, Izabella Zając. Z Myślachowic Anna Cupiałowa. Z Katowic: Anna Stern, Balbina Babczyńska. Marja Kołodziej z Pawłowa. Z Kleszczowa: Katarzyna Gajewska, Katarzyna Rusinek. Z Balic: Wiktorja Strumińska, Rozalja Kondziołowa, Zofja Utelska. Marja Przybyła z Król. Huty. Walerja Pacia z Jęzora.

MODLITWA APOSTOLSTWA NA MIESIĄC MAJ.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI., prosząc o nawrócenie dusz za przyczyną Matki Bożej, „Ucieczki grzeszników“ i na intencje na miesiąc ten i dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

Z KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA.

W wielkim tygodniu odprawialiśmy prześliczne ceremonje przy licznym udziale katolickiej publiczności, która mimo dotkliwe zimno spieszyła do kościółka Najśw. Serca Zbawiciela, jak to się w Trzebini i w okolicy wyrażają, do „kaplicy“ Księży Salwatorjanów.

Adoracja nocna z wielkiego piątku na wielką sobotę była prześliczna. O 11-tej w nocy śpiewali sami mężczyźni „Gorzkie żale“. W czasie nabożeństwa wygłosił do nich kazanie ks. Odylon Jakubiec, Salwatorjanin. Wogóle cała adoracja przy Bożym Grobie była gorliwie utrzymana przez tutejsze Sodalicje Pań i Panien, przez Apostolstwo Modlitwy Panów i przez asystę Straży Pożarnej z Trzebionki.

Ciekawą i to nawet bardzo była tegoroczna rezurekcja u nas. Odbywa się ona rokrocznie wieczorem o godz. 6-tej. Tego roku aura tak nie sprzyjała, że deszcz padał aż do samej 6-tej godziny. Już myśleliśmy, że pierwszy raz od szeregu lat nie będziemy mogli wyjść z kościółka na zewnątrz z procesją z powodu słoty. Tymczasem, o dziwo, nagle rozpogodziło się zupełnie, tak, że procesja z trzykrotnem obejściem kościoła udała się wspaniale. Niech Sercu Jezusowemu będzie cześć i chwała!

Apostolstwo nasze urządziło swoje „święcone“ w domu rekolekcyjnym w niedzielę po Wielkanocy i bawiono się wesoło przy licznym udziale gości.

Powyższa fotografja przedstawia studentów, kandydatów do stanu zakonnego wraz z ich prefektem, ks. Odylonem Jakubcem. Pragną oni zostać kiedyś dzielnymi Salwatorjanami. Teraz odbywają studja gimnazjalne, uczęszczając do humanistycznego gimnazjum w Chrzanowie. Potem, jeśli wytrwają, pójdą do no-



wicjatu OO. Salwatorjanów w Krakowie i po skończonym nowicjacie na teologję w uniwersytecie Jagiellońskim. Obok tych kandydatów są jeszcze inni, którzy kształcą się w rzemiośle, aby zostać Salwatorjanami-braćmi. Może ktoś z młodzieńców, czytając te słowa i przyglądając się powyższej fotografji, nabierze ochoty zakosztowania życia zakonnego i poświęcenia się służbie Bożej!

Redakcja.

Zachęć choć jedną osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej!

REKOLEKCJE ODPRAWILI.

Król. Huta: Rozalja Deringowa, Marja Przybyła, Marja Kusz, Jan Gajda, Alojzy Pifczyk, Teodor Kusz, Róża Kuszówna, Monika Chrząścik, Wiktorja Rolnikówna, Emilja Przybyła, Otylja Miketówna, Antoni Rolnik, Anna Gajda, Marja Przybyła.

Niwka: Helena Jędrzejczak, Wiktorja Biszta.

Lipiny Śl.: Julja Weiman, Paulina Lasakowa, Marja Świdrowa, Anna Kęsy, Marja Kubica, Marja Szmit, Julja Kąsek, Franciszka Bednarek, Klara Mikoszek.

Nowa Wieś: Karolina Grzybek.

Chorzów: Marja Matusikowa, Marja Kicia, Marja Stolingłowa, Klara Gniek, Cecylja Cuber.

Wełnowiec: Helena Stefan, Zofja Kamińska.

Paruszowiec: Franciszka Fojcik, Marja Depta,

Katowice: Wiktorja Depta, Marja Wierówna, Jadwiga Starzyczna, Gertruda Leśnikówna, Jadwiga Pająk, Katarzyna Simka, Anna Stern, Bąlbina Babczyńska, Jakób Grzywa.

Morawica: Bronisława Idzikowa, Marjanna Ryszkowa, Stanisław Ryszka, Stanisław Ryszka II, Józef Ryszka.

Kleszczów: Katarzyna Gajewska, Katarzyna Rusinek, Antonina Strumińska, Marja Strumieńska, Katarzyna i Aniela Strumińskie, Franciszka Gajewska, Zofja Rusinkówna, Katarzyna Woźniak, Franciszka Nopartowa, Marja Wojtowicz, Anna Kuralisowa, Katarzyna Gajewska, Katarzyna Rusinek.

Nawojowa Góra: Marjanna Zbrojna, Walerja Zbrojna.

Dulowa: Elżbieta Pierzchalina, Wawrzyniec Pierzchała.

Chełmek: Teresa Ladocha.

Olesno: Feliks Kusz.

Cieszyn: Marja Kolarzówna.

Halemba: Juljanna Błaza, Florentyna Błaza, Józefa Czaja, Emma Hadula.

Gamrat: Marja Węgrzyn.

TREŚĆ ZESZYTU:

Str.

Nie masz pojęcia 111
Rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie i OO. Salwatorjanów w Trzebini . . 114
Droga krzyżowa 115
Wiersz: Tyś wszystka piękna 118
W pogoni za duszami 119
Dzwonimy na gwałt. Napisał ks. Czesław Małysiak (c. d.) 121
Z Polski i ze świata 129
Czemu się ludzie boją rekolekcyj zamkniętych? 130
W domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini . 131
Modlitwa apostolstwa na miesiąc maj 133
Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela 133

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.